Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 5. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 11 (187) Kraków środa 12 stycznia 1938 r. Rok II

Witos nie chce się wiązać

z „Frontem Morges"

(Od naszego korespondenta z Pragi)

Czynione były gorączkowe zabiegi na emigracji, by skłonić Witosa do wydania odezwy do społeczeństwa polskiego, któraby streszczała program „Stronnictwa Pracy" na aktualne dzisiaj zagadnienia polityczne w Polsce.

Atoli wszelkie zabiegi, przy silnym poparciu Korfantego, spaliły na panewce. Witos nie chciał wywoływać rozdźwięków w Stronnictwie Ludowym, zwłaszcza w przededniu Kongresu krakowskiego.

Witos zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że masy chłopskie, większość członków Stronnictwa Ludowego, grawitują całkiem wyraźnie ku PPS. i nie chce zawierać paktów z partią sachotniczą, jaka niewątpliwi ejest „Stronnictwo Pracy".

Odmowa Witosa wywołała w obozie „Morgesowców" zrozumiałe przygnębienie. Zwłaszcza niepocieszonym jest Korfanty.

Płk. Koc rezygnuje ze stanowiska

naczelnego komendanta Związku Legionistów

W dniu wczorajszym „Krakowski Kurier Wiecz." swą sprawnością obsługi informac. zdobył uznanie całej Polski podając jako pierwszy już o godzinie 12.30 wiadomość o ustąpieniu pułkownika Koca, gdy wszystkie inne dzienniki milczały.

Wiadomość tą również „Krakowski Kurier Wieczorny" przed telegramami PATA roztelefonował na liczne pytania na cały kraj.

A więc dobrze i sprawnie spełniamy swój obowiązek wobec Czytelników... Cóż na to nasi przeciwnicy?...

Dziś z obowiązku dziennikarskiego, podajemy jako pierwsi, nową wiadomość, która przedostaje się do nas z najwiarygodniejszych źródeł.

* * *

Warszawa (tel.) W związku z ustąpieniem płk. Koca ze stanowiska szefa O. Z. N. lansowana jest w Warszawie wiadomość, że te same przyczyny, które spowodowały rezygnację z szefostwa O. Z. N. mają zadecydować o ustąpieniu płk. Koca z godności komendanta naczelnego Związku Legionistów.

W sferach legionowych komentuje się tą wiadomość, jako pierwszy etap realizacji uchwał legionowo - peowiackich, powziętych na Zjeździe lwowskim, a potwierdzonych Zjazdem wileńskim.

Fakt ten wiążą sfery legionowe z ożywioną działalnością, tworzącego się demokratycznego Związku Legionistów w myśl idei i poczynań ś. p. Andrzeja Struga.

Płk. Kostek-Biernacki i gen. Tokarzewski

mają być mianowani namiestnikami

(Telefonem z Warszawy)

W Warszawie omawiana jest obecnie sprawa polityki rządu na ziemiach wschodnich. Jak wiadomo, sytuacja na Wołyniu pod rządami wojew. Józefskiego wywołuje od dłuższeog czasu żywą reakcję opinii publicznej, która uważa ją za szkodliwą.

Zwrócono przy tej okazji nwagę na jeszcze jeden objaw dekompozycji, polegający na tym, że czynniki administracyjne w różnych okolicach prowadzą częstokroć politykę wzajemnie ze sobą sprzeczną.

Przy omawianiu środków zaradczych wysunięto projekt stworzenia jeszcze jednej instancji między województwami i władzami centralnymi. Byłoby to coś w rodzaju prowincji, na której czele ma stanąć swego rodzaju namiestnik.

Kandydatem na stanowisko namiestnika prowincji południowej, która obejmowałaby województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie jest gen. Karaszewicz - Tokarzewski. Namiestnikiem prowincji północnej obejmującej województwa wołyńskie poleskie i nowogródzkie ma zostać płk. Kostek - Biernacki. W ten sposób podlegałby mu wojewoda wołyński p. Henryk Józewski.

Wojowniczy admirał Suetsugu

stanie na czele rządu japońskiego?

Dowiadujemy się, że premier książę Konoye zatwierdzi 4-letni program reform narodowych, składający się z 9 punktów. Program ten przewiduje odnowę duchową i reorganizację wychowania narodowego, konsolidację (?) wyjątkowego stanowiska, zajmowanego przez Japonię jak mocarstwo, będące czynnikiem stabilizacji na Dalekim Wschodzie, zwiększenie siły produkcyjnej narodu w drodze racjonalizacji przemysłu dla stawienia czoła wzrastającym koniecznościom obrony narodowej, nowy podział obciążeń skarbowych i społecznych celem ochrony drobnego handlu i przemysłu oraz rozwoju ducha poświęcenia wśród ludności.

Według obiegających pogłosek admirał Suetsugu miałby być premierem przyszłego gabinetu.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 5. I. 1938
Sygn. IV Pr. 2/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnit 29 grudnia 1937 r. i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 29 grudnit 1937 roku konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 281 z daty 29. 12 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 2 pt. pt. „Słowa, Słowa..." w ustępie od słów „Chodzi jedna" do słów „fantazyjną nazwą" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten m abyć ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: apl. Rut, — Przewodniczący Wydziału IV Horski. Za zgodność kierownik sekretariatu Piotr Pyzik.

Generał Żeligowski na Kresach

Wilno (tel) Na terenie Kresów Wschodnich, a mianowicie w powiecie oszmiańskim i lidzkim powstają przy radach gminnych spółdzielcze ośrodki zdrowia. Tej pożytecznej akcji udziela b. dużego poparcia poseł Lucjan Żeligowski.

OBRADY STRON. NARODOWEGO

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w dniu 14 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Odradom przewodniczyć będzie prezes Kazimierz Kowalski. Obrady te poświęcone mają być działalności Stronnictwa Narodowego na terenie wiejskim oraz ustaleniu daty Zjazdu działaczy wiejskich.

Cywile walczą z generałem

Od koresp. Krak. Kuriera Wiecz.

Warszawa, 10. stycznia.

Niejeden na świeczniku stojący w naszym życiu publicznym człowiek mógłby z pełną słusznością powiedzieć: Boże, chroń mnie od moich przyjaciół... Odnosi się to obecnie do marszałka Śmigłego Rydza, któremu pewni nadgorliwcy myśleli oddać przysługę, a wypadło inaczej.

Chodzi o zajścia w komisji wojskowej Sejmu, rozgrywających się poza komisją. Zaczęło się od tego, że przewodniczącym komisji został wybrany generał Żeligowski, podczas, gdy dotychczas niejako tradycjonalnie prezesem był p. Miedziński. To był pierwszy powód do podziemnej walki, do którego to powodu inicjatorzy jednak przyznać się nie chcą.

Szukano innych powodów i znaleziono. A jakże, znaleziono, że generał broni Żeligowski „nie uszanował" godności marszałka Śmigłego Rydza. W czym leży to „nieposzanowanie"? Oto generał podał z konstytucyjnego punktu widzenia — krytyce okólnik premiera Składkowskiego, którym marszałek został ustanowiony drugą po prezydencie Rzplitej osobistością w państwie. Nawiasem dodam że okólnik ten pojawił się bez wiedzy, tembardziej bez inicjatywy p. marszałka.

Gen. Żeligowski niema napewno nic przeciw postawieniu przyszłego naczelnego wodza armii na odpowiednim miejscu w hierarchii państwowej; nie chce on tylko, aby to stało się wbrew konstytucji. Jeżeli już takie hierarchowanie było potrzebnem, można było zrobić to z zachowaniem formalności. Taki był sens wystąpienia gen. Żeligowskiego, ale jego — konkurenci skorzystali z okazji, aby zrobić coś, co jest bez precedensu w dziejach parlamentaryzmu. Szesnastu członków komisji wojskowej wystosowało do marszałka Sejmu list, w którym zawiadamiają go, że nie mogą pracować w komisji pod przewodnictwem gen. Żeligowskiego, jako że on wykazał „nieposzanowanie" dla wyższego autorytetu.

Zbytecznem jest robić porównanie między gen. Żeligowskim a jego 16 adwersarzami — zbyteczne, ponieważ trzebaby opowiedzieć długą historię o czynach generała, podczas gdy o czynach jego przeciwników nikt nic nie wie. Chodzi tu i o stronę merytoryczną i formalną. Pod względem merytorycznym należy stwierdzić, że gen. Żeligowski ma najwyższe kwalifikacje na przewodniczącego komisji wojskowej, czego o innych b. pułkownikach w Sejmie nie można tak stanowczo twierdzić. Pod względem formalnym jest do stwierdzenia, że regulamin wogóle nie zna wotum nieufności dla przewodniczącego komisji, temmniej w drodze pośredniej: zapomocą listu do marszałka Sejmu.

Dziwną musiał mieć minę p. Car czytając ten list. On, jeden z twórców i najwyższy stróż regulaminu sejmowe go, nagle znalazł się wobec jaskrawego naruszenia tego regulaminu i to nie mogąc zareagować, aby nie wywołać wrażenia partyjności! Sprawa ciągnie się już ze dwa tygodnie i nie wiadomo, czy rostrzygnięcie na jutrzejszym posiedzeniu komisji w tej sprawie zapadnie. Bo ci panowie nie chcą wogóle stanąć twarzą do swego jeszcze przewodniczącego, wolą absentować się z posiedzenia — rezultat: posiedzenie dla braku quorum może się nie odbyć.

Ale gen. Żeligowski, co leży w jego naturze prawdziwie żołnierskiej, nie uchyli się z pewnością od narzuconej mu walki. Jest on na terenie parlamentaryzmu równie mężny jak na polu walki. Nie chcą go mieć na to telu przewodniczącego komisji — cóż wielkiego? To wcale nie przeszkodzi mu w kontynuowaniu postępowania, które zrobiło go jednym z najsamodzielniejszych i najoryginalniejszych posłów w tym Sejmie, tak słabym pod względem właśnie osobistości.

Swoją drogą, wedle krążących ostatnio pogłosek, 16 mężnych na piśmie posłów zaczyna bać się swej własnej odwagi. Zaczynają domyślać się, że nietylko nie oddali przysługi tam, gdzie celowali, ale zbytnio pospieszyli się w sprawie, która właściwie nic ich nie obchodziła. Kto wie, czy nie zobaczymy jeszcze obrazu zgody i miłości na tej wojskowej komisji. Wystarczy jedno skinienie.

* * *

W klubie sprawozdawców sejmowych zapanowało ożywienie. Sprawozdawcy skarżą się na bezrobocie. Z samych sprawozdań z posiedzeń plenarnych i komisyjnych obowiązkowy dziennikarz nie może żyć. Poruszenie wywołane zostało pogłoską o zmianie w rządzie. To dopiero temat, na którym można sobie używać. Będzie czy nie będzie — szeroko o tym pisać można. A dzienikarze więcej nie wymagają. Czasy, w których p. Sławek radził im, aby pisali o pogodzie, przeciągnęły się zbyt długo. Może przecież coś kapnie...

Jur.

HISTORIA SIĘ POWTARZA

Od połowy ubiegłego stulecia, aż do czasu wybuchu wojny światowej, admiralicja angielska posiadała specjalną eskadrę floty treningowej dla szkolenia marynarzy.

Eskadra ta nosiła miano „latającej", bowiem odbywała stałe, dalekie podróże, odwiedzała nieraz rzadko uczęszczane i mało znane porty, przyczyniając się do nawiązywania kontaktów, które w następstwie były handlowo wykorzystywane.

Ostatnio w związku z szybko rozbudowującą się flotą wojenną i handlową istnieje duże zapotrzebowanie na wyszkolonych marynarzy. Jednak dzisiejsze wyszkolenie tych ludzi nie przewiduje w swoim programie dalszych podróży szkolnych, ograniczając się do kilkumiesięcznej praktyki na statkach treningowych pozostających w portach. To też zainteresowane sfery angielskie zwracają uwagę na niedostateczność takiego przygotowania marynarzy i wskazują jednocześnie na przykłady w innych krajach, domagając się przywrócenia przedwojennych podróży szkolnych.

Sprawy naszego morza

Elektryfikacja nowozabudowanego portu rybackiego

Obecnie jest montowany specjalny kabel podziemny na molach zachodnim i wschodnim portu rybackiego w Wielkiej Wsi. Kabel posłuży do przewodów elektrycznych, które doprowadzone zostaną aż do latarni morskiej u wejścia basenu portowego. Wraz z elektryfikacją portu posuwa się naprzód elektryfikacja dworca kol. Wielka Wieś-Hallerowo, g dzie kable podziemne zostały już zmontowane i światło elektryczne zabłyśnie jeszcze w ciągu bm.

Nowe ulice w Jastarni

Największy ośrodek rybactwa na półwyspie helskim stale się rozbudowuje i podnosi pod względem zewnętrznego wyglądu. Jastarnia obecnie wywiera wrażenie małego miasteczka, dzięki nowym ulicom, które w b. r. zostały wykończone pod koniec jesieni. Ulice są pokrywane kostką (trylinek) lub asfaltowane. Ulice przy porcie są już dostatecznie wykończone. Dalsze prace podjęte zostaną na wiosnę.

Tworzenie sztucznej wydmy na Helu

Podmyta na znacznej przestrzeni wydma półwyspu Helskiego pomiędzy Wielką Wsią a Kuźnicą umacniana jest faszynami, oraz palisadą. Przy pomocy faszyn nadaje się odpowiedni kierunek dla lotnego piasku, który zatrzymując się palisadzie tworzy nową sztuczną wydmę. Odcinek ten na okres zimowych sztormów został już należycie zabezpieczony.

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ STAN ZBIÓRKI:

Dnia 20 grudnia 1937 stan zbiórki wynosił . . . . **zł. 6.115.080.72**

Wyniki zbiórki za miesiąc listopad 1937 r.:

Ogólny wynik zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej za miesiąc listopad 1937 r. wyniósł zł. 95.436.22.

W porównaniu z wpływami w miesiącu listopadzie 1936 r. wpłaty za listopad wzrosły o zł. 22.126.87

Czołowe miejsca w zbiórce za listopad 1937 r. zajęły następujące Okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej:

Śląski w Katowicach wpłacił zł. 15.000
Stołeczny w Warszawie „ 15.000
Radom. Kiel. w Radomiu „ 12.000

Z dnia

Znamienny jubileusz

Ktoby po ostatnich wypadkach spodziewał się, że Liga Narodów będzie myślała o jubileuszu? A jednak tak się dzieje: Oto 17. bm. ma odbyć się uroczyste posiedzenie Ligi z okazji setnej sesji Rady Ligi. I bez Włoch, Niemiec i Japonii Liga zdobyła się na ten gest i to w uroczystej formie. Przedstawiciele Francji i Anglii mają złożyć wspólną deklarację, w której wyrażą swą wiarę w Ligę jako przedstawicielkę międzynarodowej solidarności i zapowiadającą zgodę na pożyteczne dla niej reformy.

Zdaje się, że żadna instytucja o wielkim zasięgu nie doznała tyle ciosów, co właśnie Liga narodów. A tym gorzej, że ciosy te pochodziły przeważnie od wewnątrz. Na zewnątrz pierwszym ciosem była odmowa przystąpienia Stanów Zjednoczonych, na wewnątrz wystąpienie trzech potężnych mocarstw — jedno i drugie nie zachwiało Ligą.

Można o Lidze mieć różne zapatrywania i tak też się dzieje, ale faktem niezbitym pozostaje, że żyje i wedle możności działa. Świat przecież ma jakieś wspólne oparcie.

O'KEY.

Ty nie czytasz gazet!

Gdy podczas obiadu
Wszyscy gadu, gadu
A tata mówi tamto i to:
Nie wiecie, że wyjechał Delbos?
Więc ja się pytam kto to jest Delbos?
Ty nie wiesz kto?
Ty nie czytasz gazet;
Nie wiesz, że Hitler, że Goering, że ghetto
Nie wiesz, że Sławoj, że owszem, że detto
Nie wiesz, że Liga, że figa, że Adis-Abeba
Nie wiesz, że kryzys, że bieda, że manko
Nie wiesz, że Duce, że Führer, że Franco
Nie wiesz, że Koc, że Ozon, że nici
Nie wiesz, że Trzeciak, że antysemici
Nie wiesz, że racja, że nacja, że konsolidacja
Nie wiesz, że wstyd, by Żyd, że emigracja
Nie wiesz, że postęp, że ludzkość, że biaga
Nie wiesz, że tylko, że kastet, że laga
Nie wiesz, że Schuschnig, że Neurath, że Eden
Nie wiesz, że Otto, że Anschluss, że Wiedeń
Nie wiesz, że Moskwa, że Stalin, że katy
Nie wiesz, że bomby, że żółte łaty
Nie wiesz, że Czan—Kai—Szek
Nie wiesz, że Beck
Ty nie czytasz gazet!

DOŚWIADCZENIA CHIŃSKIE

Wszystkie nasze sympatie są dziś po stronie narodu chińskiego, który pod wodzą Czan - Kai - Czeka walczy o swą wolność i niepodległość. Niemniej jednak byłoby błędem ukrywać niezaprzeczalny fakt, że przyczyna dotychczasowych klęsk i niepowodzeń Chin leży nie tylko w olbrzymiej przewadze Japonii, ale także w fatalnych pomyłkach rządu rządu chińskiego.

Do ostatniej chwili, niemal do dnia rozpoczęcia najazdu japońskiego rząd Czan-Kai-Czeka uważał za swego największego wroga nie Japonie lecz demokratów chińskich. Wszystkie wysiłki rządu były skierowane przeciwko elementom postępowym, które walczyły o zniesienie feudalizmu na wsi chińskiej, o wprowadzeniu wolności demokratycznych i o pchnięcie Chin na nowe tory rozwoju.

Na walkę z tym „wrogiem wewnętrznym" nastawiony był cały aparat państwowy nie wyłączając armii.

Szkolenie armii miało więcej na celu walkę z partyzantami chłopskimi, niż odparcie regularnej armii na pastniczej. Przygotowywania wojenne miały więcej na celu utrudnienie dowozu broni dla partyzantów - kulisów, niż podniesienie poziomu technicznego armii narodowej.

Nic przeto dziwnego, że rząd zaprzątnięty walką z prądami nurtującymi masy ludowe, nie mógł przygotować narodu do obrony przed najazdem i teraz Chiny płacą życiem setek tysięcy swych obywateli za brak sprzętu wojennego, za brak fabryk amunicji, za brak samolotów, za brak odpowiednich dróg, któreby umożliwiły ich dowóz.

Co więcej! Uważając za głównych wrogów — demokratów, rząd musiał się siłą faktu skłaniać raczej do kompromisu i współpracy z Japonią niż do liczenia się z jej najazdem.

Przecież Japonia — to, ostoja wszelkich poczynań antydemokratycznych!

Polityka zagraniczna rządu chińskiego była więc przez długi czas nastawiona projapońsko, popierała Japonię, popierała przyjaciół Japonii, zwalczała jej wrogów.

Polityka ta kazała Chinom patrzeć przez palce na zabór Mandżukuo i na prowokacyjne machinacje w prowincjach północnych, wszelkie zaś próby lewicy, aby naród przed niebezpieczeństwem przestrzec, tłumiono i duszono. Nawet bojkot towarów japońskich uważano — z rozkazu Japonii — za machinację antypaństwową...

Reakcyjna polityka wewnętrzna określiła nie tylko politykę zagraniczną rządu, ale także jego politykę społeczną. Rząd widzący niebezpieczeństwo w prądach nurtujących masy ludowe, musiał się z konieczności oprzeć na klasach reakcyjnych, na feudalnych obszarnikach, na wielkich przemysłowcach. Broniąc interesów tych warstw, rząd wywoływał niezadowolenie w masach, co rozbijało jedność narodu i zmniejszało jego siłę obronną.

Równocześnie masy ludowe — od władzy odepchnięte i wolności pozbawione — traciły poczucie odpowiedzialności za losy państwa, kierowanego przez reakcję w interesie reakcji.

Cała fatalna błędność dawnej polityki Czan - Kai - Czeka wyszła na jaw, gdy wojska zaborcze stanęły na ziemi chińskiej. Japonia okazała się — śmiertelnym wrogiem; sprzymierzone klasy feudalnych obszarników i wielkich przemysłowców okazały się — zdrajcami ojczyzny, którzy już uznali zabór japoński. już nieuznają rządu Czan - Kai - Czeka i już tworzą nowy rząd podległy rozkazom Mikada.

Odsunięte zaś od państwa, poniewierane i gnębione masy ludowe okazały się najwierniejszymi synami ojczyzny, którzy nie szczędzą krwi i życia w obronie jej niepodległości i całości.

Gdy wszyscy zawiedli — lud wiernie trwa i broni ojczyzny i o zwycięstwie sprawy nie wątpi. Ludu chińskiego jest zasługą, że Japonia musi walczyć z coraz większymi trudnościami, jego zasługą jest, że pod sztandarami Niepodległości i Demokracji zjednoczył się cały naród, co daje gwarancję, że jeszcze Chiny nie zginęły.

Doświadczenia chińskie nie mogą dla nas Polaków być rzeczą obojętną. Warunki obiektywne Chin i Polski są oczywiście różne, ale wśród państw europejskich należy Polska do tych, które mogą się niespodzianie znaleźć w sytuacji Chin, w sytuacji państwa napadniętego i cynicznie wswej niepodległości zagrożonego.

Do najbliższych sojuszników Japonii należą Niemcy hitlerowskie, które wcale się nie wyrzekły programu wschodniego wyłuszczonego w „Mein Kampf"... Powinniśmy więc wysnuć wnioski z doświadczeń chińskich i pamiętać, że obok nowoczesnej armii gwarantem naszej niepodległości może być tylko demokratyczny, suwerenny lud polski: robotnik, chłop i pracownik umysłowy.

J. G.

W wirze świata

Min. Eden i Delbos odczytał mową na posiedzeniu inauguracyjnym Rady Ligi deklarację, stwierdzającą wierność Francji i Anglii do Ligi.

—

Prasa brytyjska daje do zrozumienia, że angielski plan strategiczny odnośnie Dalekiego Wschodu został opracowany, a nie wszedł w życie z powodu rezerwy okazanej przez Waszyngton.

—

W związku z wydaleniem agitatora Hassen Nuri doszło w Tunisie do starć. — 5 manifestantów arabskich zabito, 3 zraniono,3 wojskowi zostali ranni. Aresztowano 10 osób.

—

A Anglii zostanie opozycja wciągnięta do akcji werbunkowej rekrutów, by przeciwdziałać brakom w zaciągu.

TU WYCIĄĆ

— 384 —

— Słyszeliście kiedy... Takie rzeczy!?...

— Król i Żydówka... hm... hm!...

— Że gładka i przylepna dla chłopów to prawda...

— No, ale co na to Żydzi?... przecie?.... Czy wolno Żydówce z chrześcijaninem?... No, gadajże kuma!...

— A może... może i wolno...

— Prawdziwie mówicie?... muszę się spytać o to starego Samuela...

Na cóż wam szukać aż Samuela — spytajcie lepiej o to u więcej świadomej tej sprawy...

— A o kim to kumusia myśli...

— Spytajcie Rachel, toć wasza sąsiadeczka miła... odpowie wam może szczerze czy jej wasz mąż smakuje...

— A ty zbereźnico nie zachodzisz ukradkiem — gdy Sara w polu — do tego buhaja Aby?...

— Jeżeli ci kłaki na głowie miłe zamknij paszczękę oszczerczą!...

— A i ty nie gol swym jęzorem mego męża, bo oczy ci wydrapię.

— A może nie prawda?... Twemu chłopu wolno — a królowi nie?... No patrzcie ludzie, jakie to specjalne prawa ma majster Jacenty!... Ho... ho... ho!.. większe nawet od króla!... Jacentowi wolno... Królowi zasię...

— Przestań, bo cię zdzielę!....

— To po co wtrącasz nos do sprawy królewskiej!...

— 381 —

Większa część mieszczan w swoim zacofaniu była przekonana, że Ester zdołała usidlić serce Kazimierza tylko dzięki szatańskim środkom czarodziejskim. Patrzyli więc na piękną Żydówkę z lękiem, a gdy przypadkowo wzrok jej na kimkolwiek spoczął — ten drżąc cały żegnał się krzyżem w trwodze, by odpędzić bezwłocznie od siebie zło i uwolnić się od czarów, jakie może złośliwie rzucić na całą rodzinę i przyszłe nawet pokolenia ta córka... Belzebuba.

Byłe jednak i tacy, którzy z obrotu całej tej sprawy mocno byli zadowoleni, sądzili bowiem, że dzięki właśnie Esterce król będzie częstym gościem w Opocznie na czym znowu mieszczanie i okoliczne właściaństwo wiele mogą zyskać.

Król zapewne teraz bardzo często będzie zjeżdżał do Opoczna, a że znane powszechnie jest jego dobre i czułe serce, szczególnie wobec ubogich, to też spodziewali się przy takiej sposobności wyjednać u Kazimierza różne łaski podczas jego odwiedzin w miasteczku.

Wierzyli, że wszystkie prośby zostaną przez dobrotliwego władcę załatwione — bo ojciec ten a nie srogi monarcha łask nigdy nie odmawia.

— Byłoby wprawdzie lepiej — rozważa głośno wielce podupadły i zubożały szlachcic — gdyby Jego Królewska Mość, wybrał sobie za kochankę dziewczynę chrześcijańską, ale skoro przypadła do gustu królowi Żydówka, nie ma na to rady, trzeba się z

Pierwsze wrażenia z exposé p. ministra Becka

Nikt nie spodziewał się czegoś rewelacyjnego. Już zdołaliśmy się przyzwyczaić do takich, a nie innych rozważań dyplomatycznych. To też w mowie p. ministra Becka napróżno szukaliśmy omówień centralnych problemów europejskich i światowych.

O Czechosłowacji — cisza — o Gdańsku więcej niż skąpo. Natomiast punktem ciężkości wynurzeń p. ministra Becka jest wielce charakterystyczna krytyka Ligi Narodów, oparta na enunciacji PIP-a. Jakie wrażenie wywrze ta krytyka w państwach demokratycznych można sobie wyobrazić na podstawie głosów prasy zagranicznej w sprawie komunikatu PIP.

Wygląda tak, jakby Polska nie przywiązywała należytej wagi do tej instytucji, która jednak jest jej potrzebna. Budować tylko na dwóch umowach o nieagresji, tj. z Rosją i Niemcami, to jeszcze za mało.

Wprawdzie trwamy w sojuszu z Francją, o której p. minister Beck mówił nieco przyjaźniej niż dotychczas, i z Rumunią, lecz krytykowanie Ligi Narodów, na której Francja i Anglia bazują swą politykę, to osłabienie właśnie tego sojuszu z Francją.

P. min. Beck nazwał stosunki z Niemcami solidnymi. Możliwe, że Polska ma prawo w ten sposób określić swoje stanowisko wobec zachodniego sąsiada. Mamy jednak poważne wątpliwości, czy ta „solidność" stosunków cechuje Hitlerię.

Najbardziej symptomatyczną jest obawa p. ministra Becka by Liga nie stała się „instrumentem przeciw państwom totalnym".

Nie wiadomo o co chodzi, wszak Polska nie jest ponoć państwem totalnym. Jaki zaś jest interes Polski w tym, by bronić osi Berlin-Rzym-Tokio trudno odgadnąć. Wszak trudno sobie wyobrazić, by na wypadek wojny (z kim, chyba z Niemcami, bo Rosja nie ma specjalnych aspiracyj do Pomorza i G. Śląska) Japonia, czy Włochy pośpieszyły jej z pomocą.

Szkoda, że p. minister Beck w swoim expose nie skonkretyzował bliżej na czym polegać ma właściwa polityka zagraniczna Polski. Jakie plany przewidziane są na najbliższą przyszłość.

Jedno jest tylko wiadome: państwa demokratyczne będą z mowy p. ministra mniej zadowolone niż państwa totalne.

A społeczeństwo polskie wolałoby, aby było odwrotnie. **Miljan.**

O. Z. N. BEZ PŁK. ADAMA KOCA

Wiadomość o ustąpieniu płk. Koca z szefostwa OZN podana przez nas wczoraj wywołała silne wrażenie w Krakowie. Zewsząd pytano nas, czy to prawda, czy to przypadkiem nie kaczka dziennikarska lub pobożne życzenie.

A jednak prawda! Twórca OZN. doczekał się rocznicy „powstania" OZN. O chorobie wiedziano dawno, jeszcze przed objęciem szefostwa. Wi docznie musiała ona mocno zaatakować organizm, skoro zdecydowała o rezygnacji.

I co dalej? Pozornie nic. Przyszedł następca. Człowiek o przeszłości socjalistycznej. Wydaje się jakoby nic nie zaszło. A jednak nie spełniły się zamierzenia. Zbliża się rok a konsolidacja nie nastąpiła. Ta zamierzona nie. Nastąpiła konsolidacja inna. Ta niezamierzona i nieprzewidziana. Konsolidacja obozu demokratycznego.

OZN. nie zdobył mas. Nie porwał wszystkich warstw społecznych. Płk. Kocowi widocznie zły stan zdrowia nie pozwolił na przeprowadzenie założonych w deklaracji lutowej celów. Idea, której tyle zaufano, nie przyjęła się. Płk. Koc oddał szefostwo w ręce człowieka, któremu stan zdrowia ma sprzyjać w konsolidacji.

Czy dalsza próba się uda?

Zobaczymy. Mówi się, że OZN. ma przejść do ofenzywy. Jakiej? Chyba przeciwko rządowi, nie. Wszak większość członków obecnego gabinetu należy właśnie do OZN.

Przeciwko społeczeństwu?

Gra b. ryzykowna. Nie można nikomu narzucić żadnej wiary. Także wiary politycznej.

Zresztą, większość społeczeństwa już wybrała. Wybrała obóz demokratyczny.

A może gen. Skwarczyński, jako były PPS-owiec, działacz niepodległościowy nawróci do tradycji i pójdzie z obozem demokratycznym?

Wszak próba płk. Koca w kierunku prawicy zawiodła. ZMP. skompromitował nie tylko OZN., ale także Polskę. Pozostaje jedyna droga: odwrót z dotychczasowej drogi i współpraca z obozem demokratycznym.

Jeżeli na tym ma polegać ofenzywa OZN., to dobrze. Inny charakter ofenzywy chybi celu i musi się skończyć tak samo jak pierwsza nie udała próba.

Społeczeństwo przestało być biernym świadkiem rozgrywających się wypadków. Ono bierze czynny udział w akcji politycznej i domaga się zdecydowanego wpływu na państwo.

Ofenzywa przeciwko społeczeństwu, to próba wstrzymania bystrego nurtu rzeki, płynącej ku wolnej, demokratycznej Polsce.

Taka ofenzywa spali na panewce. Co najwyżej dozna jeszcze jednego rozczarowania. **Idem.**

Czy ustąpienie gen. Galicy?

Warszawa (tel) Ostatnio zachodzą poważne zmiany personalne w Zrzeszeniu Inteligencji Ludowej. Według kursujących pogłosek ma ustąpić z prezesury gen. Galica.

Zrzeszenie to ma prowadzić samodzielną pracę niezależnie od Obozu Zjednoczenia Narodowego.

LEGALIZACJA O. N. R.-u

już bliska

Warszawa (tel) Informowaliśmy swego czasu o mającej nastąpić legalizacji Obozu Narodowo - Radykalnego. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w ciągu b. miesiąca. Ponieważ działalność polityczną prowadzą dwa odłamy ONR-u, a mianowicie grupa skupiająca się przy dzienniku ABC. i druga zwana popularnie „Falangą", to też nadmieniamy, że legalizację ma uzyskać ta ostatnia.

—o—

Ludowcy wygrywają

wybory samorządowe

Kraków. — Z końcem grudnia odbyły się wybory wójta gminy zbiorowej Łapanów, pow. bocheński (w gminie tej miały miejsce swego czasu krwawe zajścia). Wójtem został wybrany większością głosów działacz ludowy, p. Bartłomiej Twaróg.

—o—

Solidarność strajkujących

Sosnowiec (tel.) Robotnicy, okupujący hutę cynkową w Wełnowcu, otrzymali od strajkujących górników w kopalniach bolesławskich pismo z wezwaniem do wytrwania.

Bolesławscy górnicy zwracają uwagę, że w kopalniach w Bolesławiu jest aż nadto dużo cynku, który całkowicie starczy do utrzymania w ruchu huty wełnowieckiej.

Tu wyciąć.

— 382 —

tympogodzić i być zadowolonym, że wskutek tego król-częściej zawita do Opoczna.

Ci jednak, tak praktycznie myślący mieszczanie i lud zubożały, doznali bardzo szybko rozczarowania, gdy w krótkim czasie dowiedzieli się od towarzyszących Esterce rycerzy, że oblubienica królewska przybyła na krótki tylko czas do Opoczna, poczym powraca do Krakowa.

— Wraca do Krakowa?... pytają wytrzeszczając z zadziwienia oczy.

— A więc pozostanie na zamku królewskim?...

— Więc to prawdą, że jest wielką oblubienicą królewską?...

— Trudno uwierzyć!...

— Zawładnęła sercem królewskim.

— Widocznie tak — odpowiada rycerz. Gdyby miało być inaczej, nie otrzymalibyśmy przecie rozkazu powrotu wraz z nią do Krakowa.

— Król dobry, ale... ale to grzech... przecie to Żydówka!... Toć król....

— A czy król nie jest takim samym, jak każdy z nas człowiekiem?... Czy żaden z nas nigdy w życiu nie zapałał uczuciem gorętszym do kobiety innego wyznania?

— Zawsze to przecie król... wybraniec Boży!...

— A czy ten nasz Bóg nie stworzył tak samo jak nas Żyda?... Czy inną mu dał duszę?...

— Wiadoma rzecz że Żyd...

— 383 —

— Pozwól acan, że przerwę twą może aż nazbyt długą i zawiłą mowę i zadam pytanie: A komuż to Bóg Wielki dał do obwieszczenia dziesięcioro swych przykazań?... Kim byli Jego prorocy?... Czy nie Żydowinowie?...

— Prawdę mówi!...

— A apostołowie?...

— I to racja i prawda.

— Więc dlaczego twierdzicie, że dzieci to szatana, nie Boga Wszechmogącego?

A co do spraw osobistych, czysto sercowych naszego dobrego króla — czy mamy prawo mu zabraniać uczucia?... Zdaje się, że nie — jego to rzecz, jego, a nie nasza sprawa.

Sensacyjna ta wiadomość o powrocie Eterki do Krakowa, na zamek królewski, szybko rozeszła się po mieście, podawano ją sobie szybko z ust do ust, tak że niemal, że prędzej niż lotem jaskółki dotarła pod wszystkie strzechy, nawet okolicznych osiedli.

Wszędzie padały szybkie pytania:

— Słyszeliście?...

— I co wy na to?...

— No widzicie kumo, mówiłam prawdę czy nie?... Ta córka biednego krawca i to w dodatku Żydówka miłośnicą króla...

— I będzie mieszkała na zamku...

— Będzie miała służbę, straż i rycerzy przybocznych!...

Japońskie władze wojskowe zatrzymały w Tokio statek angielgki „Marion Meler" pod zarzutem przekroczenia obszarów fortyfikacyjnych.

—

Gabinet japoński uchwalił, iż nie nznaje rządu Czang—Kai—Szeka.

—

Wojska rządowe zdobyły po zaciętej i krwawej walce Teruel. Komunikat powstańczy stwierdza, że upadek placówki nastąpił wskutek zdrady jednego z komendantów.

—

W Czechosłowacji ma być zniesiony zakaz kolportowania książki Hitlera ,Mein Kampf.

—

W Konstancy zamarzło na śmierć 3 osoby Wskutek nieuwagi marynarzy wybuchł w porcie pożar na transportowcu „Oitaz.

STYCZEŃ
12
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro elec. 158-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 159-79
Centr. wodociąg. 171-99
Pogotowie rat. 11111

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Wtorek: Honoraty
Środa: Ardadiusza.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Gałązka rozmarynu"

We wtorek wiecz. stale zapełniający widownię utwór Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w oprac. scenicznym autora. W sztuce biorą udział: H. Bielska, A. Klońska J. Korecka, W. Niedziałkowska, T. Suchecka, A. Walewska, T. Białkowski, W. Biegański, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak, J. Kaliszewski, T. Kondrat, W. Kolwas, M. Macherski, Z. Modzelewski. W. Nowakowski, L. Ruszkowski, K. Szubert, R. Wroński i in.

—o—

REPERTUAR KIN:
ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
APOLLO: Więzień królewski
ATLANTIC: Siódme niebo i Niebezp. blondynka
BAGATELA: „Parada miłości" i rewia „Jak w raju".
DOM ŻOŁNIERZA: 30 karatów szczęścia
PROMIEŃ: Czar cyganerii
STELLA: Znachor
SZTUKA: Królowa Przedmieścia
UCIECHA: Linia Maginota
WANDA: Ich stu i ona jedna
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska 5. Międzynarodowa Wystawa Światowa w Paryżu 1937 r.

Radio

Środa. 12 stycznia.

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 16.15 Potpourri operetkowe w wyk. Wleńskiej ork. 17 Piechota w walce z czołgami 17.15 recital śpiewaczy Lorenzo Conati (baryton) przy fort. Prof. Ludwik Urstein 17.50 Obrona koniecz na pogadanka 18.50 Sprawy społeczne w opr. red. Wł. Wasilewskiego 19 Imieniny pani Cecylii obrazek obyczajowy z pow. St. Otwinowskiego „Marionetki" 19.20 Pieśni zachciankowe w wyk. Krystyny Krahelskiej 19.35 Wartość życia ludzkiego" odczyt wygł. Helena Radlińska 20 Koncert rozrywkowy. Wykonowcy: Tad. Pileski harmonia i forte pian 20.30 Nowa dziedzina historii wiedzy 21. Koncert Chopinowski 21.35 Koncert europejski z Hilandii 22.40 Muzyka 23 Płyta za płytą... Muzyka taneczna.

Kraków do wieczora...

Zatwierdzenie konfiskaty „Motorów" Zegadłowicza przez sąd krakowski

Zapowiadana rozprawa o „Motory" Emila Zegadłowicza odbyła się w dniu wczorajszym w krakowskim sądzie okręgowym. Na wstępie rozprawy prokurator dr Stawarski postawił wniosek o ustanowienie tajności rozprawy. Sprzeciwił się temu zastępca prawny Zegadłowicza adw. dr J. Putek, b. więzień brzeski, który zaznaczył, że tradycją jest, by tego rodzaju rozprawy odbyły się jawnie. Jako przykład wskazał mec. Putek na historię z Książką Piotra Oretino pt. „Jak Nana swą córeczkę Pipę na kurtyzannę kształciła?" Książka ta w tłumaczeniu Boy'a - Żeleńskiego została skonfiskowaną w Krakowie, a wyższa instancja postanowienie to uchyliła.

Trybunał w składzie s. o. dr Bobilewicz jako przewodniczący, s. s. Wsołek i Rogowski jako wotanci. po naradzie postanowił prowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych.

Na sali pozostali jedynie powołani przez adw. Putka mężowie zaufania ze znakomitym pisarzem Leonem Kruczkowskim na czele.

Po dwugodzinnej rozprawie sąd wydał postanowienie zatwierdzające w całości konfiskatę „Motorów".

Jak się dowiadujemy adw. Putek wniesie od tego postanowienia sprzeciw do wyższej instancji.

—o—

Miejscy funkcjonariusze skazani za dokonywanie nadużyć

Kazimierz Jachim i Józef Glesser dwaj urzędnicy miejscy w Sędziszowie wykonujący funkcje przy uboju zwierzyny pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za nadużycia przy pełnieniu swych funkcji.

Mianowicie na przestrzeni lat 1933 do 1936 przywłaszczyli sobie kwity pieniężne wydane, do uboju zwierząt oraz pobierali nieprawnie datki pieniężne.

Wraz z nimi władze prokuratorskie pociągnęły do odpowiedzialności karnej trzech braci za to, że ci współdziałali przy popełnianiu wyżej wymienionych przestępstw udzielając obu funkcjonariuszom korzyści majątkowej.

Wszystkim wygotowano akt oskarżenia.

Od wyroku skazującego I-szej instancji oskarżeni odwołali się do Sądu Apelacyjnego, przed którym odbywa się rozprawa w dniu dzisiejszym.

—o—

Sąd nie uznaje znamion nienormalności w małżeństwie ks. Radziwiłła z p. Suchestow

Ostrów. Sąd w Ostrowiu Wielkopolskim doręczył stronom motywy w sprawie ustanowienia opiekuna nad ks. Michałem Radziwiłłem z Antonina.

Postanowienie sądu zapadło wskutek skargi złożonej przez rodzinę księcia hr. Skórzewską. ks. Janusza Radziwiłła i ks. Michała Radziwiłła.

Sąd stwierdza, iż gospodarkę ks. Radziwiłła w dobrach jego w ciągu ostatnich 11 lat cechuje lekkomyślność, bezplanowość i marnotrawstwo.

W licznych wypadkach budżet wykazuje, iż wydatki znacznie przewyższają dochody. To skłoniło sąd do wyznaczenia opiekuna.

Przy badaniu strony umysłowej ks. Michała Rudego sąd nie dopatrzył się u niego objawów choroby umysłowej, to też wniosek o ubezwłasnowolnienie został oddalony.

Specjalny ustęp w motywach poświęcony jest p. Jannecie Suchestow. Zamiar wstąpienia ks. Michała Rudego w związek małżeński z p. Suchestow określił sąd jako objaw zupełnie normalny, który nie może być poczytywany za czyn człowieka nieodpowiedzialnego.

Po doręczeniu motywów decyzji o ustanowieniu opiekuna pełnomocnik ks. Michała Rudego wniósł skargę apelacyjną przeciwko wyznaczeniu kuratora.

Sprawa ta znajdzie się przed sądem w Poznaniu jeszcze w końcu stycznia.

Mnożą się... nominacje na ministrów i wiceministrów

Toruń (tel.) Na terenie Pomorza rozsiewana jest pogłoska, że poseł. Marchlewski, przewodniczący sektora miejskiego na Pomorzu, zostać miał podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Jak informuje korespondent pomorski PAT, nominacja ta wywołała w tamtejszych kołach przemysłowych duże zainteresowanie, nie mniej uważana jest za mało prawdopodobną. Dlatego też rejestrujemy tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego.

„PPRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH" szopka Tommy'ego i Grotowskiego realizująca za każdym razem nadkomplety dziś i codziennie u Hawełki o 8.30.

CHÓR DANA WE WŁOSZECH

Ogromny sukces odniósł słynny Chór Dana na koncertach we Florencji, Tryeście, Modenie i Mediolanie. Znakomity zespół spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno publiczności jak i prasy, że pozyskany został na szereg dalszych koncertów, a to do Rzymu, Neapolu. Pizy i Genui, a dnia 14 bm. wystąpi przed mikrofonem w Turynie, który to koncert transmitowany będzie na całe Włochy.

ZYGMUNT GOTTLIEB w Krakowie składa zł. 10.—, zamiast wieńca na grób błp. Ignacego Brossa na cel Sekcji dożywiania sierót i dzieci bezrobotnych Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski.

„Wici" pójdą utartymi drogami

Warszawa (tel.) W związku z różnymi wersjami krążącymi w sferach politycznych w sprawie taktyki nowego zarządu „Wici", zasięgnęliśmy ścisłych informacyj od jednego z wybitnych działaczy tego ruchu, który poinformował nas, że wszelkie krążące plotki nie mają żadnego uzasadnienia.

Nowy Zarząd Główny „Wici" będzie prowadził taktykę i politykę w myśl wytycznych ostatniego Walnego Zjazdu.

O żadnych porozumieniach z ugrupowaniami o zabarwieniach totalnych, jak też i z OZN narazie nie ma mowy, jest natomiast możliwość braterskiej współpracy na polu gospodarczym z ruchem Młodowiejskim.

Pogrzeb ś. p. Śmieszkiewiczowej

Dzisiaj w godzinach południowych na cmentarzu rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb śp. Karoliny Śmieszkiewiczowej funkc. „Krak. Kuriera Wieczornego".

Nad świeżą mogiłą odprawił modły kapelan cmentarny. Całej tej żałobnej uroczystości towarzyszyły liczne grupy znajomych i przyjaciół.

Przedstawiciele Red. i Adm. „K. K. W." złożyli na trumnie Zmarłej wieniec ze strony Red., zaś drugi zebrany ze składek współpracowników tegoż pisma.

Smutny ten obrzęd ze względu na niespodziewaną śmierć śp. Śmieszkiewiczowej — wywarł na obecnych przygnębiające wrażenie.

WULKAN WŁOSKI WRE I KIPI...

„Odrodził się idealizm włoski"

Wielki Duce wygłasza płomienne przemówienia.

Pozornie naród go słucha. Robi co wódz każe. Ale tylko pozornie. Od wewnątrz lud się burzy.

Opozycja rośnie. Ma dosyć patetycznych tromtradacji „Wodza".

W Rosji tysiące ludzi wysyła się na tamten świat.

We Włoszech działają sprawnie sądy wyjątkowe. Dotąd w krótkim okresie czasu wydały one 15.000 wyroków skazujących, na mężczyzn i kobiety.

Dowodzi to, że lud zwłaszcza młodzi robotnicy, zaczynają podnosić głowę i protestować.

Znana rosyjska dziennikarka mieszkająca przed wojną we Włoszech, ogłosiła w nowojorskim dzienniku mieszczańskim cykl artykułów o „podziemnych Włoszec" napisanych po bezpośrednim pobycie we Włoszech.

„Nikt nie zna podziemnych Włoch — pisze dziennikarka — które głębiej i lepiej są ukryte, aniżeli Rosja podziemna w okresie przedrewolucyjnym. Cała młodzież jest zmilitaryzowana, cała młodzież korzy się przed dyktatorem, z którego uczyniono bóstwo, a z całego kraju uczyniono estradę dla jego występów. Czy wszyscy są zadowoleni? W kawiarni i w teatrze wszyscy noszą znaczek faszystowski, ale w domu każdy zrzuca na rzuconą mu maskę".

Dziennikarka cytuje wyjątki z urzędowej odezwy rozplakatowanej na murach miast włoskich.

„Nieprzyjaciela należy zmiażdżyć. Należy go wszędzie szukać. W salonach intelektualistów. W biurach „leniuchujących" urzęgników. Szukajcie ich wszędzie, niszczcie ich; kupców wywołujących drożyznę; tych, co rozpowszechniają fałszywe wieści o Hiszpanii, by zakwestionować bohaterstwo naszych żołnierzy; szukajcie wśród niezadowolonych akcją w Etiopii, a wreszcie wśród robotników, którzy są najmniej winni, gdyż są nieuświadomieni".

Wrzask owacji i surmy muzyki wojskowej nie mogą już zagłuszyć głosów oburzenia, a terror jest coraz bardziej bezsilny wobec akcji oporu, które tu i ówdzie przejawiają się.

W Genui i kilku innych większych miastach

NAGLE ZGASŁA ELEKTRYCZNOŚĆ

na dwie godziny. Gdy światło znowu zabłysło, można było na wszystkich murach czytać plakaty wołające: **„PRECZ Z FASZYZMEM! ŻĄDAMY POWROTU NASZYCH SYNÓW Z HISZPANII! PRECZ Z WOJNĄ HISZPAŃSKĄ!"**

Szczególnie silne są prądy antyfaszystowskie w Ligurii. Targowiska przeistoczyły się tam w kluby kobiet, które dają tam wyraz swemu niezadowoleniu.

„Nafta znowu podrożała o 30 centesimów. Do czego to doprowadzi? Co się z nami stanie? Wczoraj święciliśmy zwycięstwo, a dzisiaj mamy wyrzec się kropli nafty?"

Wypadki w Hiszpanii, które ożywiły opozycję, podwoiły także terror czarnych koszul.

„To już nie są ludzie — zauważyła pewna kobieta z Ligurii w rozmowie z dziennikarką — to są dzikie zwierzęta. Biją oni robotników aż do nieprzytomności; niektórzy umarli z pobicia. Ale i „czarne koszule" mają za swoje. Niedawno znaleziono czterech

ZASZTYLETOWANYCH FASZYSTÓW

„Wszędzie roi się od szpiegów i denuncjantów — skarżyła się inna kobieta — nawet dzieci wciąga się do szpiegostwa Także syn mój dostał się do więzienia. Bóg raczy wiedzieć, kiedy go znowu zobaczę! „Nie szkodzi — pociesza ją młoda dziewczyna — niejeden siedzi całe lata, a nie poddaje się i nie skarży się. To są ludzie!" Gdy to mówi, oczy jej świecą blaskiem dumy....

Odbywają się ekspedycje karne do lokali, gdzie słuchają audycji radiowych z Hiszpanii. We Florencji, Ravennie i Anconie ekspedycje takie wpadały do lokali, demolowały je, niszczyły aparaty, słuchających radia biły, a właściciela lokalu aresztowały.

Podczas pobytu dziennikarki w Turynie toczył się tam proces pewnego docenta uniwersytetu, o głosnym już w świecie naukowym nazwisku. Docent ten skazany został

NA 19 LAT WIĘZIENIA,

ponieważ była to już druga sprawa, a więc ukarano podsądnego jako recydywistę.

„Życie we Włoszech znacznie się poprawiło — powiadają zwolennicy Mussoliniego oraz turyści — co za czystość na kolejach!"

Czy jednak turyści wiedzą, co się kryje za tą fasadą? Czy wiedzą, jak żyją włoscy chłopi, rybacy i robotnicy?

Czy mają pojęcie o tej nędzy? Czy wie ktokolwiek o tym, co się dzieje w lochach więziennych na wyspach Liparyjskich? Czy turyści wiedzą cokolwiek o nieprzerwanej walce podziemnej?

Cudzoziemcy przyjeżdżający do Włoch nic nie wiedzą o tym, co się dzieje w podziemnych Włoszech. Ale lud włoski wie i popiera ruch rewolucyjny. Co raz to następuje uszkodzenie broni wysyłanej do Hiszpanii.

Co raz to jakiś statek wysyłany do gen. Franco tonie na pełnym morzu, to znów samolot ginie lub cały transport wysłany do faszystowskiej Hiszpanii przepada bez wieści.

„Widziałam — pisze dalej dziennikarka — matkę, której dwaj synowie i córka są uwięzieni.

Matka ta nie łudzi się wcale, by kiedykolwiek ujrzała jeszcze swe dzieci.

Powiada ona jednak: **„LEPIEJ MIEĆ SWE DZIECI POMIĘDZY OFIARAMI, ANIŻELI POMIĘDZY KATAMI".**

„W naszym zmaterializowanym wieku — pisze dalej dziennikarka — odrodził się włoski idealizm. Nieraz zdawało mi się, że znajduję się wśród rewolucjonistów dawnej Rosji. Ta sama nieustraszoność, to samo wyrzeczenie się własnego dobrobytu, ta sama gotowość do ofiar. Przeszło 20 tysięcy ludzi przesłuchano, a przeszło 15 tysięcy skazano. Ich nazwiska nigdy nie wypłyną na powierzchnię; chyba, że przyszłe Włochy wystawią pomnik **„NIEZNANEMU BOJOWNIKOWI O WOLNOŚĆ".**

Tak to dzieje się pod dyktatorskimi rządami.

Na murach widnieją plakaty z napisami: „precz z faszyzmem, żądamy powrotu naszych synów z Hiszpanii!

Łamie się jednak ustrój faszystowski. Od wewnątrz butnieją jego krótkotrwałe podwaliny gwałtu, tyranii i niewoli.

Odradza się włoski idealizm. Lęka się tego ducha Mussolini.

Dlatego mówi o wielkim imperium rzymskim, odwraca uwagę społeczeństwa wizytami w Berlinie i zaprosinami Hitlera do Rzymu.

Potęguje terror. Wytacza procesy.

Urządza cyrkowe widowiska. Ale w ten sposób nie nakarmi głodnych, nie powstrzyma fali drożyzny, nie uratuje Włoch od klęski gospodarczej.

Może Mussolini grozić wojną, może prowokować Anglję i paktować z Niemcami i Japonią, to na krótką tylko metę oszałamia naród.

Usypia się czujność. Do czasu! Bo lud prostuje karki. Podnosi głowę.

Wojna? To koniec faszyzmu, koniec dyktatury.

Tak samo we Włoszech jak i w Niemczech, Rosji i Japonii i wszystkich tych państwach które opierają swą egzystencję na przemocy, na gwałcie i obrabowaiu ludu z wolności.

Niedawno temu, udzielił wywiadu przywódca stronnictwa socjalistycznego i minister skarbu w Finlandii Tanner, w którym stwierdza, że Finlandia osiągnęła punkt szczytowy swego rozwoju finansowo - gospodarczego; zlikwidowała bezrobocie i usunęła drażliwe problemy wewnętrzne (zagadnienie mniejszości szwedzkiej).

Tak się rozwijają państwa, w których rządzi demokracja, gdzie naród cieszący się swobodami i prawami konstytucją zagwarantowanymi, sprzyja państwu i rządom, gdzie rządy zapewniają wszystkim obywatelom bez wyjątku egzystencję i spokój wewnętrzny.

We Finlandii, w Szwecji, Norwegi, nie wysyła się nikogo do obozów koncentracyjnych, ani na wyspy Liparyjskie, nie urządza się nocy św. Bartłomieja, nie strzela się bez sądu jak do psów.

Demokracja nie potrzebuje tych inponderabiliów „silnej" władzy.

We Włoszech Mussolini deklamuje o jedności i „konsolidacji", a od wewnątrz wulkan niezadowolenia mas ludowych kipie gniewem i wre nienawiścią do tyranii dyktatorskiej do faszystowskiej niewoli, którą wcześniej czy później uśmierci.

Ster.

Oficjalne wykłady hitleryzmu

Organ zw. legionistów o niemieckich czytankach w naszych gimnazjach

Prasa polska pisała w swoim czasie o czytankach niemieckich J. Pipreka aprobowanych przez Min. W. R. i O. P. dla gimnazjów polskich. Zawierają one bez żadnych obsłonek propagandę hitleryzmu. Powraca do tych podręczników w artykule pt. „Oficjalne wykłady hitleryzmu w polskich gimnazjach" organ Związku Legionistów we Lwowie „Wola i Czyn", który pisze m. in.:

„Z wypiekami na twarzy czyta się podręcznik p. Pipreka, — który od czterech lat wychowuje młodzież polską, — studiującą język niemiecki w gimnazjach. — Podręcznik to jedyny w swoim rodzaju i dlatego zasługuje on wyjątkowo na uwagę starszego społeczeństwa.

W tym wypadku, problem wychowawczy zazębia się o zagadnienoia polityczne i dlatego lekturę podręczników p. Jana Pipreka („Unser erstes zweites, drittes, viertes Deutsches Buch"), należałoby też uprzystępnić tym, którzy kiedyś z innych uczyli się podręczników i tym wreszcie, którzy walcząc o Wielką i Mocarstwową Polskę marzyli m. in., jak to młode pokolenie następców bojowników o Niepodległość kształcić się będzie na obywateli i spadkobierców Wielkiej Idei.

P. J. Piprek, najprawdopodobniej nauczyciel gimnazjalny, pobierający każdego pierwszego pensję ze skarbu państwa polskiego, zaczyna swój wykład niemieckiego od początków. Uczniowi pierwszej klasy na wstępie pokazuje się na mapie Polskę i Niemcy, Warszawę i Berlin i już przy tej sposobność wbija się w mózg chłopca: „Berlin jest bardzo wielki". Ma to być cecha odróżniająca Berlin od Warszawy.

Nowoczesna pedagogika wymaga ilustrowanych podręczników i dlatego p. Piprek na str. 33 reprodukuje serię znaczków niemieckich z Germanią, Hindenburgiem i swastyką.

Ponieważ z początkiem roku 1934 kiedy podręcznik tłoczono, znaczków z podobizną Hitlera widocznie nie było, p. Piprek zadawala się wymienieniem tylko nazwiska Hitlera. Zresztą jeszcze wcześniej (na str. 15) charakteryzując kolegów klasowych autor podkreśla, że Adolf jest pięknym chłopcem o blond włosach i niebieskich oczach. Tego Adolfa uczniowie nazywają „schöner Adolf". Aluzja aż nazbyt przejrzysta.

Uczniów pierwszej klasy p. Piprek uświadamia, że w Berlinie ulice są szerokie i piękne, że kursuje tam tramwaj Nr. 85 (a w Warszawie, pomyśli lub zapyta dziecko, mamy też tyle tramwajów, że trzeba im nadać aż Nr. 85?) co więcej, że stolica Niemiec ma też kolej podziemną i że Niemcy mają wspaniałe sterowce. Zeppelinowi poświęcono ustęp i wiersz.

Przykładów mnożyć nie będziemy bo i z tych urywków widać metodę p. Pipreka przy wykładzie niemieckiego dla uczniów pierwszej klasy.

Uderza jeszcze jeden szczegół natury pedagogicznej. Gdy chłopcy zbliżają się (na str. 40) do chłopa, sprzedającego choinki, pierwszym jego pytaniem jest: „czego szukacie, czy chcecie może ukraść drzewko?"

Chłopcy uspakajają chłopa, ale za to zaczynają się z nim targować i za miast 6 zł., proponują mu za choinkę najpierw 2 zł., a po tym 2.50 zł.

Chłop bierze pieniądze (świetna propaganda kupowania!), gdyż chłopcy są „bezczelni" i dlatego mu się podobają.

Jednym słowem — górą bezczelni, a kto tę cechę charakteru w sobie wykształci, przebojem pokonywać będzie wszelkie przeszkody.

O korzyściach podstępu i kłamstwa w życiu poucza p. Piprek w opowiadaniu na str. 49. Inne kwiatki pomijamy, bo znajdziemy ich więcej w dalszych tomach.

W rok później w 1935 r. wyszło „Unser zweites Deutsches Buch", zaopatrzone mottem (powiedzmy nie tylko hitlerowskim): „Ehret die Arbeit". Autor miał więcej czasu do namysłu i dlatego zaczyna misternie od wszystkich krajów, w których mieszkają Niemcy. Z czytanki można wnioskować, że Szwajcaria i Austria to także Niemcy, choć na mapie te kraje

TRYBUNA SPORTOWA

Nowe projekty reform w P. Z. P. N.

W związku ze zbliżającym się terminem walnego zgromadzenia PZPN. które wyznaczono ostatecznie na dnie 26—27 lutego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu.

Co do wniosków, to zdecydowano się wystąpić z projektem reorganizacji systemu rozgrywek o puchar Polski w ten sposób, że w skład reprezentacji okręgowych mogliby wchodzić także gracze klubów ligowych. Postanowiono także postawić wniosek o reorganizację systemu rozgrywek o wejście do Ligi w ten sposób, że podział grup międzyokręgowych zmieniałby się, a mianowicie w r. bież. podział grup byłby taki, jak dwa lata temu, a w roku 1939 — taki, jak w roku ubiegłym.

Inne wnioski zarządu PZPN opracowane będą po otrzymaniu wniosków z walnych zgromadzeń okręgów.

Na niektóre niedzielne walne zgromadzenia okręgów wyznaczono delegatów. a mianowicie: Liga — pp. Przeworski i Merliński, Śląsk — płk. Żołędziowski. Zagłębie — Krassowski, Warszawa — inż. Kuchar.

Dokonano także w związku z częściowemi wyborami do władz zarządu PZPN. losowania jednej trzeciej członków do ustąpienia, a mianowicie z zarządu ustępują: mjr. Jacheć podał się przedtem do dymisji). kpt. Gawroński, inż. J. Grabowski, Janusz Mallow, Herman, z Wydziału Gier i Dyscypliny — adw. Hamburger, Szypulski i Śliwoń, a z wydziału spraw sędziowskich mjr. Dąbrowski i dr Kafliński. Regulamin nie wyklucza nowego wyboru wylosowanych członków.

Skład reprezentacji Polski
na wyjazd do Szwajcarii

Przypuszczalny skład polskiej reprezentacji hohejowej na wyjazd do Szwajcarii przedstawia się następująco:

Bramkarz — Stogowski.

Obrona — Ludwiczak i Kasprzycki.

Rezerwa — Przedpełski.

Pierwszy atak — Marchewczyk Wołkowski, Kowalski.

Drugi atak — Urson. Kasprzak. Stupnicki.

Skład ten może jeszcze ulec nieznacznym zmianom.

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego
jedzie do Paryża

W pierwszych dniach lutego odbędzie się w Paryżu posiedzenie międzynarodowego zw. kolarskiego, na które wyjeżdża prezes polskiego zw. kolarskiego ppłk. Gebel oraz wiceprezes związku St. Radwański. Na posiedzeniu tym ma być załatwiona sprawa przyznania Polsce organizacji mistrzostw świata w 1941 r.

—o—

Hokeiści śląscy jadą do Austrii

Jak się dowiadujemy, P. Z. H. L. udzielił zgody na wyjazd reprezentacji Śląska do Austrii. Wobec tego drużyna śląska wyjedzie w następującym składzie: Tarłowski. Metzner. Kasprzycki. Ludwiczak, Arldt, Górecki, Burda. Urson. Balla, Kucer, Knyciński. Jako kierownicy wyjadą pp. Gawędzki i Trytko.

—o—

Komasacja Związ. sport. nie udaje się

W związku z projektami komasacji niektórych związków sportowych zarząd Zw. Zw. Sportowych wystąpił z propozycją połączenia Polsk. Zw. Tenisa stołowego z Polskim Zw. Lawn-Tenisowym.

Oba jednak te związki wypowiedziały się negatywnie do tych projektów.

—o—

Nowiny sportowe

Walne Zebranie Pol. Zw. Kolarskiego odbędzie się w dn. 26 i 27 lutego w Warszawie.

Kielecki Okręg Zw. Kol. poddał się demonstracyjnie do dymisji, ponieważ zarząd PZK nie uwzględnił jego postulatów.

Legierski wygrał slalom zorganizowany w Koniakowie (Beskid Śląski) przez Śląsk Kl. Narciarski. Czas Legierskiego (suma obu zjazdów) 1:51.1 Startowało 28 zawodników.

Dancing prasy sportowej, impreza o znakomitej tradycji, odbędzie się w roku bież. w lokalu Adrii, w dn. 19 bm. Zaproszenia (cena 3 zł.) do nabycia w sekretarjacie Zw. Dzien. Sport. Marsz. 3-5, (tel. 8-02-40).

Poznań ma najwięcej głosów na walnym zebraniu PZB. Według ostatnio ogłoszonej punktacji, układ sił w polskim boksie wygląda następująco: Poznań — 183 p. (z czego Warta 47 p.). Warszawa 160 p., Łódź 140 p., Pomorze 123 p., Śląsk 117 p., Lwów 89 ., Lublin 32 p., Wilno 27 p., Kraków 26 p., Wołyń 13 p. i Białystok 9 p.

KLĘSKA BOKSERSKIEGO MISTRZA ŚWIATA

W Madison Square Garden rozegrany został mecz bokserski pomiędzy mistrzem świata wagi średniej Freddi Steele a Fredem Apostoli. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Apostoli, nokautując mistrza świata w 9-tej rundzie. Mecz miał charakter towarzyski.

WŁOSCY BOKSERZY BIJĄ NIEMIECKICH 10:6

Mecz bokserski w Cuxhaven pomiędzy reprezentacją Lombardii i Saksonii zakończył się zwycięstwem włoskiej drużyny 10:6.

NADZIEJE NA TEGOROCZNY PRZYJAZD ANGLIKÓW DO POLSKI WZRASTAJĄ

W rozmowie z dwoma dziennikarzami polskimi, bawiącymi w Londynie, sekretarz angielskiej Federacji piłkarskiej oświadczył, że Związek angielski byłby skłonny po pertraktacyj w sprawie meczu Anglia — Polska w Polsce na wiosnę roku przyszłego, a następnie możnaby pomyśleć o meczu rewanżowym w Anglii.

---

mają oddzielne granice państwowe.

Oczywiście, że bohaterowie pierwszej czytanki spędzili wakacje w „Jugendheim für Landerbeit", gdzie nauczyli się pracować, kochać Vaterland i... jeszcze czegoś. o czym się już dowiadujemy pośrednio.

Chłopak w Lipsku dowiaduje się, że „cały świat wie, że niemiecki przemysł jest wielki i wytwarza dobre towary" (czy może dzięki Goeringowskim namiastkom? — przyp. aut.). Z całego świata ludzie zjeżdżają się na targi lipskie, a w mieście tym jest też pomnik na miejscu klęski Napoleona.

Duma Fritza w tym miejscu musi zadziwiać polskiego ucznia, który powinien wszak wiedzieć, że pod Lipskiem poległ ks. Poniatowski i wielu bojowników o sprawę polską, a gdyby nie klęska Napoleona, kto wie jak ukształtowałaby się przez długie lata losy Polski.

„Unser drittes Buch" wyszła znowu o rok później. P. Piprek wyzyskał ten czas, by dołączyć większą mapę, na której Danzing (Gdańsk) stanowi już część składową Rzeszy. Trudno zresztą było oprzeć się pokusie, gdy podtytuł trzeciej czytanki brzmi: „Deutsche Lande, Deutsches Leben". Piękne są te Niemcy Pipreka plus Szwajcaria plus Wiedeń (jedzie się tam bez paszportów jak we wnątrz kraju i nie wzmiankuje się o granicach).

W czwarty tomie w 1937 r. wydanym, mapą p. Pipreka jest wykaz źródeł, jak się okazuje przeważnie hitlerowskich. Istotnie plastyka do skonała. Parolą p. Pipreka jest wiersz mocny i sugestywny pt. „Soldatenabschied", w którym każda z pięciu strof kończy się ślubowaniem: „Deutschland muss leben, und wenn wir sterben müssen (str. 37). Ponieważ „tylko ten, kto ma szacunek dla przeszłości naszego narodu (tekst mowy Hindenburga do młodzieży niemieckiej w dniu 1 maja 1933 r. podany przez p. Pipreka na str. 42—3) może przyszłością jego po mistrzowsku po kierować", autor czytanki dla polskich szkół przeznaczonej, podaje wykłady Scharführera do młodzieży hitlerowskiej, zrzeszonej w Hitlerjugend o wielkich Niemcach i tworzeniu się Trzeciej Rzeszy. O Bismarku opowiada Führer na dwu lekcjach, nie pomijając nawet ustaw wywłaszczeniowych; ten etap pracy żelaznego kanclerza poddano takiemu retuszowi, że Polak ze zdumieniem przeciera oczy.

Gdy poznaliśmy już historię w duchu hitlerowskim i oglądaliśmy raz fotografię Bismarka, dwa razy Hindenburga i dwa razy Hitlera, należy kilka bodaj powiedzionek zacytować z ustępu p. t. „Der Nationalsozialismus". Otóż najwyższa zasada narodowego socjalizmu nazywa się. „Dobro ogółu idzie przed korzyścią osobistą". Narodowy socjalizm poważa pracę robotników, zarówno fizycznych, jak i umysłowych. Wrogiem nar.-socj. nie jest też kapitał sam w sobie, jak poucza marksizm. Narodowy socjalizm nie ma nic przeciw kapitalistom... przeciw drobnym ciułaczom. Państwo nar.-socj. troszczy się też na odcinku społecznym o wszystkich pracowników przez renty inwalidzkie, chorobowe i starcze, przez poprawienie stanu higieniczne go w miejscach pracy, przez urlopy kuracyjne; podnosi dalej zdrowotność ogólną przez opiekę nad matką i dzieckiem, przez zakaz pracy młodzieńczej i przez sporty. „Kraft und Freude" umożliwia robotnikowi podróżować i wędrować, uczęszczać do kin i teatrów. A cały ten program koń czy się krótkim zdaniem: „Niemcy mają znowu silną armię, która na wypadek wojny może być groźna dla sąsiadów". (str. 42—44). Zapytać się godzi: Panie Piprek! Dla jakich sąsiadów?

Oczywiście, że nie brak też raportu, jak to Heinz przeżył Parteitag 1936 r. w Norymberdze. „Jak bezgraniczny był nasz entuzjazm, pisze Heinz — nie potrzebuję Ci zaprawdę donieść... — ...Słowa Hitlera uszczęśliwiły nas wszystkich...

Jak długo będziemy żyli, będziemy zawsze słowa te pamiętać, które... wypowiedział do nas, swojej młodzieży" (a co to ma obchodzić młodzież polską?) itd. itd.

Wyrwaliśmy po kilka tylko słów, bo i one dają obraz nastroju, który w książce potęgują jeszcze dwa piękne zdjęcia mas.

Zdjęcia te, jedyne we wszystkich czterech tomach pojawiły się w artystycznych obwódkach.

Dlaczego? Nie wiemy, tak samo jak wszystko w tej książce wydaje się zagadkowe.

Dewizą p. Pipreka jest tytuł jednego z cyklów. „Nicht für uns — alles für Deutschland".

Żaden propagandowo wychowawczy środek nie został pominięty, aby z uczniów polskich szkół średnich, z Polaków zrobić Niemców, przepojonych hitlerowską ideologią".

Ludwik Maschoff

FAŁSZYWE POŁĄCZENIA

Telefon jest udręką ludzkości. Przynajmniej większa jej część jest tego mniemania i ja tak również dawniej myślałem. Bo proszę. Człowiek chciałby się po obiedzie chwilę zdrzemnąć, a tu z najsłodszego snu wyrywa go dzwonienie telefonu. Wyłączy się aparat, to trapi człowieka niepokój i robi sobie wyrzuty, a nuż zaszło coś ważnego i nie można mi o tym donieść. Tak źle i tak źle. Trzeba cierpieć, nie ma co...

Przed tygodniem, kimam sobie w najlepsze, śnią mi się bajońskie sumy za honoraria moich artykułów, czuję się niczym milioner amerykański, wtem trrrr... telefon.

— Hallo, czy elektrownia miejska? — odzywa się głos w membranie.

— Taki rok na ciebie! — odpowiadam. — Nie potrafisz wałkoniu nakręcić porządnie numeru?

Naturalnie, że o dalszej drzemce mowy być nie mogło.

Kiedyś leżę sobie w łóżku, było już około dziesiątej, ciepluśko pod pierzynką, namyślałem się czy wogóle wstać, czy nie, a tu telefon. Trrrr... Ja chyc do aparatu.

— Hallo!

— Tu Pazurkiewicz. Telefonuję w sprawie mojej rury.

— A cóż mnie pańska rura obchodzi — odpowiadam. — Nie mam dla niej najmniejszego zainteresowania.

— Jak to? A któż się ma nią interesować?

— W każdym razie nie ja. Zgłoś się pan gdzie indziej.

— Czy tam Zakłady Wodociągowe?

— Nie!

Cyk, powiesił słuchawkę.

— Niech mi tu kto jeszcze kiedy fałszywie zatelefonuje! — poprzysiągłem sobie. — To mu tak głupstw nagadam, że go jasny gwint.

W jakie trzy dni później, była to właśnie niedziela po południu, siedziałem przy biurku, robiąc zestawienie moich długów, gdy po raz może dwudziesty, odezwał się telefon. Podnoszę słuchawkę..

— Słuchaj, jak dugo mam jeszcze czekać na ciebie? — krzyczy jakiś zirytowany niewieści głos — Od pół godziny siedzę w kawiarni...

— To siedź jeszcze pół godziny — odpowiedziałem, nie wiedząc do kogo mówię, a byłem przekonany, że zno wu fałszywe połączenie.

— Wiesz, to jest bezczelność, zaproponować mi coś podobnego.

— Jak nie chcesz siedzieć, to mo żesz stać.

— Impertynencja. Nie przypuszczałam, że jesteś takim gburem.

— Moja kochana. Radzę ci liczyć się ze słowami, bo się może źle skończyć. Nie jestem przyzwyczajony do tego rodzaju epitetów. A powtóre, z jakiego powodu jesteś teraz w kawiarni?

— Przecież umówiliśmy się.

— Ja z tobą? Nie przypominam sobie.

— No wiesz... Przecież najwyraźniej było powiedziane..

— Nic nie było powiedziane, — przerwałem jej — a chociażbym się umówił z tobą w kawiarni, to ty, jako szanująca się i dbająca o swą opinię kobieta, nie powinnaś siedzieć sama w kawiarni, tylko czekać na mnie przed wejściem.

— Ależ zrozum! Przy tym mrozie?

— Mróz? Jaki mróz? Gdzie jest mróz? Te głupie 14 stopni i do tego bez wiatru?

— Nie rozumiem cię.

— Ty mnie tylko nie chcesz zrozumieć. Siedzisz w kawiarni i flirtujesz na wszystkie strony, ty wstrętna kokietko. Ale teraz mam tego dosyć. Natychmiast przyjdę i zrobię ci taką scenę, że się w życiu w żadnym lokalu więcej nie pokażesz. Ja ci kości połamię!..

— Zmiłuj się, nie rób awantur, ja naprawdę nie flirtuję. Jakiż masz powód, aby się tak denerwować?

— Jaki powód? — grzmiałem. — To ty się jeszcze pytasz o powód? O kanalio jak ty mnie nie rozumiesz, jak nie pojmujesz mojego cierpienia. Wiedz, że gdy kocham, to całym sercem, całą duszą, z całych moich męskich sił i nie ścierpię, aby jakiś inny..

— Jaki inny? Tadziu, co ty za głupstwa wygadujesz?

— Jakiż znowu Tadziu? — krzyknąłem. — Tu nie ma żadnego Tadzia, tu jest Ludwik.

— Ludwik? — sekunda skonsternowanego milczenia. — Czy mówię z numerem 265-82?

— Nie!

— W takim razie bardzo przepraszam, fałszywe połączenie.

— Ja panią również przepraszam za moje pogróżki, proszę się jednak nie obawiać, nie przyjdę do kawiarni.

— Szkoda... — głębokie westchnienie.

— Dlaczego szkoda?

— Chciałabym pana poznać. Pan ma bardzo miły głos.

— Jeszcze nikt mi tego nie powiedział.

— A po wtóre, chciałabym poznać takiego stuprocentowego mężczyznę, jakim pan jest, który potrafi tak kochać i być o kobietę tak zazdrosny.

— Jeżeli sobie pani tego życzy, mogę przyjść.

— Z przyjemnością. Jestem w kawiarni „Imperial".

— Wszysto dobrze i ładnie, ale my się przecież nie znamy.

— Musimy umówić jakiś znak rozpoznawczy.

— Znakomity pomysł. Ale jaki? Już wiem. Pani będzie trzymała gazetę do góry nogami, a ja będę miał tom leksikonu Meyera pod pachą.

— Wybornie. Zatem do miłego widzenia się.

— Hallo, hallo! Chciałem jeszcze pani zwrócić uwagę na to, że będę miał tom numer 17 ty. Gdyby ktoś przyszedł z innym numerem, to nie jestem ja.

Poznaliśmy się. Ona jest czarująca. Urocza. Od tygodnia jestem szczęśliwie zakochany..

W Abisynii spać się musi

z karabinem w ręku

ADDIS-ABEBA 11 I. — Mimo, iż kolonizacja w Abisynii postępuje bardzo szybko, ponieważ rząd włoski buduje nowe osady, zakłada plantacje, sprowadzając tysiące Włochów z kraju, życiu tych nowych osadników, a nawet robotników, zatrudnionych przy pracach, jest bardzo ciężko.

Napady oddziałów uzbrojonych Abisyńczyków mnożą się. Nie ma spokojnych nocy. W czasie snu karabin znajduje się stale obok śpiącego, aby w każdej chwili można było odeprzeć napad.

MĘŻATKI NIE BĘDĄ PRACOWAĆ W WĘGIERSKICH URZĘDACH

BUDAPESZT. 11 I. — Rząd węgierski przygotowuje ustawę, która wprowadzi w życie zakaz przyjmowania do urzędów państwowych kobiet zamężnych. Wszystkie pracujące do tej pory zostaną zwolnione.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 470 m/m — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.60. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.18. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczamy 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber — Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2